Opłacono gotówką. Cena numeru 15 gr.



DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA, SPISZA I ORAWY.

Rok II Nowy Targ, dnia 22 sierpnia 1937 r. Nr 17

Polska musi być wielkim państwem.

Silna armia, ład wewnętrzny i zjednoczenie — oto warunki rozwoju Polski.

Marszałek Śmigły-Rydz na Zjeździe Legionistów w Krakowie w dniu 8 sierpnia br. wygłosił przemówienie jasne, proste, zrozumiałe, po żołniersku, w którym sformułował program działania państwowego na najbliższą przyszłość. Drugą część przemówienia drukujemy poniżej:

„Nie jestem pesymistą Koledzy i daleki jestem od wyrzekania, niemniej musimy stwierdzić, że mimo olbrzymiego dorobku naszych lat powojennych jesteśmy jeszcze w wielu dziedzinach prymitywem. Pochodzi to stąd, że w tym czasie, gdy inne państwa przeżywały największy rozwój, myśmy państwa nie mieli.

Z tego prymitywu musimy wyjść, o ile Polska ma być istotnie wielkim państwem. A jak wyjść?

1. Mieć silną, dobrą, armię, którąby gwarantowała spokój zewnętrzny.

2. Żelazną, twardą, bezwzględną ręką, utrzymywać ład, porządek, pewność jutra i bezpieczeństwo w naszym życiu wewnętrznym.

3. Mając pokój zewnętrzny i spokój wewnętrzny, skonsolidować zwarty ideowo, karny zespół tych ludzi, którzy już mają dość krętych, zatęchłych dróg i własnych najrozmaitszych ghett, albo tych, którzy młodzi wchodzą w życie i którzy chcą dla Polski pracować i którym na Polsce zależy.

Komu na Polsce zależy i kto nie ma głowy oczadziałej doktrynerstwem, ten napewno łatwo porozumie się co do zasad ideowych. Tym zespołem ludzi przerobić ewolucję i zmianę psychiki polskiej! Tym zespołem ludzi zacząć pracę podniesienia życia Polski, jako państwa wyżej i na szczebel wyższy życia każdego Polaka.

Naturalnie mówię tu w wielkich skrótach, dlatego może się wydawać to zbyt proste. Ale Koledzy, wielkie rozstrzygnięcia są zawsze proste. A ja wierzę w to, że to zostanie dokonane, bo wierzę w Polskę! Ludzie przekonają się, że ten prosty właśnie sposób daje więcej, niż chimeryczne, fantastyczne doktryny, które nie dotrzymują swoich przyrzeczeń, albo też dają mordownie, dają bratobójczą walkę i dają jeszcze większą nędzę.

Wierzę, że znajdzie się zespół takich ludzi w Polsce. Gdyby w dobrą, rzetelną pracę włożono tę energię, pomysłowość, entuzjazm, a nawet ofiarność, którą się wkłada w spory, w podkopywania, w judzenia, to jakże inaczejby Polska wyglądała. Ale jestem głęboko przekonany, że znajdzie się sposób, aby tych, którzy chcą judzić, którzy chcą ciągłe swary w Polsce utrzymywać, aby tych „ofiarników" przekonać, że czas z tym skończyć! Czas Koledzy w Polsce wprowadzić stosunki oparte na prawdzie. Nadszedł czas, aby podnieść przyłbicę, odrzucić wszelki fałsz! Jestem głęboko przekonany, że wśród Was, w obozie legionowym, ta przyjaźń, która urodziła się w bezpośrednim sąsiedztwie śmierci, istnieje i dziś, a wszelki fałsz będzie odrzucony".

Wódz Słowaków Msgr Andrzej Hlinka na Podhalu.

Zakopane w ub. poniedziałek dnia 16 bm. miało zaszczyt gościć u siebie wodza bratniego narodu słowackiego ks. infułata Andrzeja Hlinkę, który razem ze swoim współpracownikiem posłem Karolem Sidorem, naczelnym redaktorem „Slováka", posłem Mederlym, burmistrzem w Rużomberku i ks. prof. Tylką przybył do Polski, by oddać dług wdzięczności za odwiedzanie Go przez braci Polaków, czy to z okazji jego 70-letniego jubileuszu, czy przy innej okazji.

Przybycie Dostojnego Gościa zapewniło Polsce serdeczną przyjaźń i współżycie narodu słowackiego, z którym jesteśmy nie tylko terytorialnie, ale i duchowo najściślej złączeni. Ks. Hlinka przedstawia silny autorytet nie tylko we współczesnej Słowacji, ale także w czasach jej przeszłości, kiedy to jako młody kapłan całą swą energię, bystry umysł i niezłomną wolę, jaka Go zawsze cechuje, poświęcał dla swego ludu słowackiego.

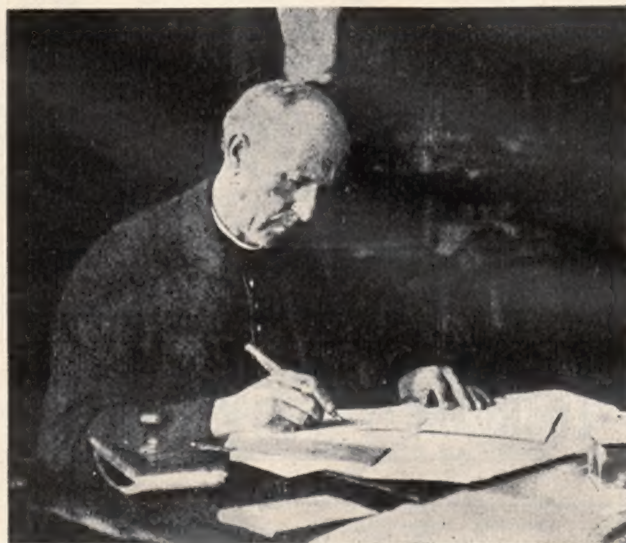
Widząc biedę swego ludu, zakładał organizacje gospodarcze, licznymi artykułami za pośrednictwem gazet uświadamiał narodowościowo lud słowacki. — W czasach ucisku i madziaryzacji Słowaków podnosił wartość macierzystego języka i żądał prawa do życia „slovenskej haleny". Nie zraża Go dwuletnie ciężkie więzienie w Segedynie za sprawę narodową, ani pozbawienie probostwa w Rużomberku, które piastował od roku 1905, lecz z hartem ducha i pogodnym umysłem twierdził: „jesteśmy szczęśliwi, że możemy cierpieć za swój naród". Lud słowacki okazał pełną oddaność i przywiązanie do swego Wodza. Niezbicie świadczy o tym 13 trupów padłych od kul żandarmów węgierskich w Czernowej, rodzinnej wsi ks. Hlinki w czasie poświęcenia kościoła w r. 1907.

Ks. Andrzej Hlinka przetrwał wszystko i dzieło swe wspólnie z narodem czeskim doprowadził do zwycięstwa.

W wolnej ojczyźnie ks. Hlinka w czasie wyborów zdobył olbrzymią większość narodu słowackiego i prowadzi lud w dalszym ciągu.

Dzisiaj przybyli Dostojni Goście wolnego narodu słowackiego do wolnej Polski, gdzie wiara katolicka, dla której ks Hlinka całe życie poświęcił, znajduje pełne poszanowanie. Po drodze do Zakopanego a w szczególności w Szaflarach i Poroninie ludność góralska owacyjnie witała Wodza słowackiego.

W Zakopanem zacnych gości przybyłych z Krynicy owacyjnie powitała tłumnie zebrana ludność góralska, Zarząd miasta oraz przedstawiciele organizacyj społecznych przy bramie z napisem: „Srdečny pozdrav Vodzovi Slovákov". Po ukazaniu się z auta czcigodnej postaci ks. Andrzeja Hlinki nie było końca okrzykom: „Niech żyje wódz narodu słowackiego!", „Niech żyje poseł Sidor!". Chór zakopiański odśpiewał, muzyka góralska odegrała hymn słowacki „Nad Tatrou sa blyska".



Ks. Poseł Andrzej Hlinka,
proboszcz w Rużomberku na Liptowie — Wódz Narodu Słowackiego.

Po powitaniu Dostojnych Gości przez burmistrza miasta p. inż. Zaczyńskiego, ks. dziekana Tobolaka, przedstawiciela Zw. Górali p. Józefa Bachledę Curusia oraz dzieci z ochronki, odbyło się w „Morskim Oku" reprezentacyjne przyjęcie, w czasie którego przemówienie wygłosili inż. Zaczyński, ks. Tobolak, sen. Gwiżdż i sen. Lipiński. W odpowiedzi przemówił ks. Hlinka, podkreślając wspólność kultury obu narodów i zasługę Polski w walce z komunizmem i bezbożnictwem.

Gościom słowackim towarzyszył w podróży sen. Gwiżdż, prezes Twa Przyjaciół Słowaków i mgr Oleksy, sekr. gen. Kat. Zw. Młodzieży.

Po południu ks. Hlinka razem z otoczeniem pojechał kolejką na Kasprowy Wierch.

Wieczorem Zacni Goście wzięli udział w wieczornicy przy „Ognisku" urządzonego ku czci „Cudu nad Wisłą" na Wilczniku. Niespodziankę sprawiła ks. Hlince młodzież gimnazjum nowotarskiego, która zaśpiewała hymn oraz kilka pieśni ludowych słowackich. Górale urozmaicali wieczornicę muzyką i tańcami góralskimi.

Ks. Andrzej Hlinka na zakończenie w serdecznych słowach podziękował ludności góralskiej za szczere przyjęcie, kończąc słowami: „Poznajmy się, kochajmy się, nie dajmy się!".

Z uroczystości jubileuszowych
ks. dra Ferdynanda Machaya w Jablonce.

Orawa w dn u 6/VIII br. przeżyła piękną i podniosłą uroczystość, której pamięć wśród ludu pozostanie na zawsze. W kościele jabłońskim po 25 latach pełnych trudu i ciężkiej pracy Dostojny Jubilat odprawił uroczyście Mszę św. w asystencji ks. Góralika, ks. Buronia i ks. Maślaka, by znowu błogosławić ludowi, lecz już wolnemu, cieszącemu się w wolnej Ojczyźnie. Okolicznościowe kazanie o podniosłych słowach wygłosił ks. kan. Łabędź z Cz. Dunajca.

I nic dziwnego że zeszła się ludność z całej Orawy, delegacje z odległego Spisza, jak również dawni towarzysze z Podhala, boć ks. dr Machay nie tylko w czasach wyzwoleniowych przewodził ludowi Spisza i Orawy, lecz i teraz jest jego szczerym i życzliwym opiekunem. Uroczystość była tym bardziej podniosłą, że jubileusz zaszczycił swą obecnością p. Min. Gen. Tadeusz Kasprzycki i złożył Jubilatowi serdeczne życzenia. Minione czasy z okresu plebiscytu składając życzenia, przypomniał ks. Machayowi b. Prezes Komitetu Plebiscytowego Spisko-Orawskiego p. prof. dr Walery Goetel. Z p. Min. przybyli na uroczystość p. Starosta Głut, oraz p. inż. Zaczyński, burmistrz Zakopanego. Z Warszawy przybyła delegacja T-wa Spisza i Orawy ze sztandarem z p. insp. J. Gałdynem na czele.

Z pośród składających życzenia pierwszy przemówił w serdecznych słowach do Jubilata ks. kan. Jabłoński, nieodłączny towarzysz i dawny współpracownik ks. Machaya z czasów plebiscytowych. Wśród obecnych byli także ks. kan. S. Andraszowski, dziekan spiski, ks. kan. Murzański, proboszcz ze Spytkowic, ks. Łysek, inż. S. Meyer, mec. K. Dziąba, wójt Bryjak i in. W czasie akademii odbytej w Domu Ludowym, składali życzenia przedstawiciele organizacyj, ludności, i młodzieży kształcącej się z Orawy i Spisza. W imieniu miejsc. Koła Zw. Górali życzenia złożył p. Samel, z ramienia studiującej młodzieży p. A. Jabłoński i p. Gronka. Imieniem Spisza przemawiali pp. J. Pluciński, M. Balara i Józef Bizub. Ks. dr F. Machay pełen wzruszeń w odpowiedzi za złożone życzenia przyrzekł opiekować się ludem, a szczególnie pomagać kształcącej się młodzieży spisko-orawskiej przez założenie funduszu stypendialnego uzyskanego z własnych dochodów za pracę naukową.

Na zakończenie Koło Zw. Górali Spisza i Orawy odegrało sztukę pt. „Honorni Orawiacy". Dużą pomoc przy organizowaniu uroczystości okazało osiedle junaków, którego dowódca p. major Cehak użyczył środków lokomocji.

Uroczystość w Jabłonce była nie tylko uczczeniem srebrnych godów kapłańskich ks. dra Ferdynanda Machaya, lecz przede wszystkim podkreśleniem Jego narodowościowej pracy na Spiszu i Orawie, za którego powodem ziemie te przylgnęły rade przed 17 laty do Macierzy.

Dr MICHAŁ MARCZAK.

Dziad, cygan i wędrowny.

(Ze wspomnień oraz na podstawie zapisków etnograficznych).

Może nigdzie w Polsce nie jest tak szanowana praca, jak w naszych stronach — w górach. Bo też jeno tu „bez robotę" można wyżyć, przeżyć, wygrzebać się z poniewierki i zajść tam, gdzie mają człowieka za co. Człek robotny, choć chudobny, jest w zacy i nie dziwota, boć zazwyczaj tej cnocie towarzyszą inne.

Robotnemu nie dadzą ludzie zmarnieć, skrzepią w razie choroby, czy w podobnej potrzebie, a po śmierci szczerze pożałują i wspomną. „Bo tyz to buło pazdrawe, ej wiera pazdrawe, zycliwe i nikąmu nie zawiedziuło, cy to knieć, cy nie knieć, choć sęmo nic ni miało, jęno telo co na sobie" — powiadają o takim wracający z jego pogrzebu. Ileż to razy tego charakteru góral wżenił się w grube gazdostwo, którego właściciel zdawał sobie sprawę, że tylko tego rodzaju mąż jego jedynaczki gospodarki nie zmarnuje, owszem utrzyma i jeszcze powiększy uczciwie. „Bo to taki — mawiano — to se má za hónór, ze wlaz między knieci".

Jest to zrozumiałe samo przez się, że leń i wałkoń był zawdy lekceważony. Taki bowiem wszystko przemarni, nic nie robi, ale apetyt ma i to nie na choć co, radby się stroić, a jakże — przy tym wszystkim zaś jeno zbytki i figle u niego w głowie. Na honor i stateczność go nie stać. I jakże tu takiego szanować i jak się przed nim nie warować!

Zwykle jednak taki sowiździał podoba się młodzieży, bo to on na wszystkich zabawach pierwszy, rej wodzi, pełen gładkich i miłych słówek dla dziewcząt.

Boleją ojcowie, gdy ich synowie stowarzyszą się z takim obwiesiem, strzegą swe córki przed jego towarzystwem. Gdyby to było ze sto roków wstecz, to łatwo byłoby przyszło pozbyć się takiego nicponia. Ot gmina przeznaczyłaby go na „ostrzyżenie" do wojska. Ale dziś na takiego nie ma rady, zwłaszcza gdy się zaprzęgnie do jakiej zasobnej w gotówkę partii lub organizacji i u niej znajdzie osłonę, poparcie, a nawet obronę w razie popadnięcia w kolizję z prawem.

W powyższym zestawieniu bezwzględnie w oczach rychtownych i porządnych górali zwycięża praca, robota.

Istniał jednak i istnieje na wsi pewien rodzaj ludzi, którzy nie mają (gdyż nie mogą) nic wspólnego z robotą, nie przysługuje im zaszczytne określenie „robotnych", a przecież nie pozostają w lekceważeniu i pogardzie, owszem, spotykają się przeważnie z pewną sympatią. Są to „ziebracy", nazywani zazwyczaj „dziadkami" albo babkami" proszalnymi.

Nigdy ich na wsi nie brakowało, jeno że zmieniały się indywidualne przyczyny okierowania się na

Uroczystość Święta Żołnierza

Obchód 17 rocznicy zwycięstwa nad bolszewikami urządzono w powiecie nowotarskim w kilku miejscowościach. Największa uroczystość odbyła się w **Ludźmierzu**, gdzie w dniu tym z okazji odpustu zgromadziła się kilkunastotysięczna rzesza pątników. Do Ludźmierza przybyła kompania wojska z orkiestrą oraz oddziały Zw. Strzeleckiego, Zw. Rezerwistów, O. S. P. i inni. Przed nabożeństwem podniosłe kazanie patriotyczne wygłosił ks. kan. Poloński, proboszcz w Rabie Wyżnej. Następnie odbyła się msza św. polowa, którą słuchało blisko 12 000 osób. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz wojskowych i państwowych z p. Starostą pow. na czele.

Bardzo uroczyście wypadł obchód Święta Żołnierza w **Czarnym Dunajcu.**

Po odebraniu defilady oddziałów wojskowych przez Dowódcę 20 PP. Pułk. Broszka, odbyła się Msza św. polowa przy obecności około 400 osób z Czarnego Dunajca z przedstawicielami miejscowych władz i urzędów. Po nabożeństwie odbyła się defilada na rynku. Po południu odbyła się zabawa ludowa.

W Łopusznej przemówienie do zgromadzonych oddziałów wojskowych i miejscowej ludności wygłosił Dowódca 1 P. S. P. Ppłk Alexandrowicz podnosząc czyn żołnierza polskiego w r. 1920 pod wodzą Marszałka Józefa Piłsudskiego. Następnie odbyło się nabożeństwo, po którym nastąpiła defilada oddziałów wojskowych i stowarzyszeń miejscowych. Defiladzie przyglądała się miejscowa ludność, patrząc z uznaniem na dobrze prezentujące się oddziały wojskowe.

W Zakopanem urządzono „Ognisko" na Wilczniku, przy którym rej. Jasiński wygłosił przemówienie o znaczeniu tego obchodu.

Podobne uroczystości Święta Żołnierza odbyły się w **W Łapszach Niżnych i Trybszu,** również z udziałem oddziałów wojskowych, przebywających na ćwiczeniach.

W innych miejscowościach powiatu odbyły się uroczyste nabożeństwa z udziałem miejscowych związków i stowarzyszeń, a w godzinach wieczornych festyny i zabawy ludowe.

W ramach uroczystości Święta Żołnierza

organizacje polityczne urządziły oddzielne obchody.

Stronnictwo Ludowe urządziło pochód do Ludźmierza. Z Nowego Targu wyruszyło czwórkami około 260 osób z góralską banderią konną z Waksmunda na czele w liczbie 60 koni, oraz banderią konną kosynierów z Szaflar w ilości 11 koni. Z zaciekawieniem obserwowano „góralskich kosynierów", którzy zamiast tradycyjnych ciupag góralskich, przystroili się w kosy, odbierając prawo własności Krakowiakom.

W Ludźmierzu członkowie S. L. wzięli udział w uroczystym kazaniu i mszy św. Dalszy ciąg uro-

---

żebraczy tryb życia. Za dawnych czasów naturalnym materiałem na dziada był każdy nieuleczalny kaleka, czy to napiętnowany od urodzenia, czy też z przypadku. Dla rodziny obarczonej różnymi powinnościami stanowił on duży ciężar, ale dla gromady nie przedstawiał trudności. Ponadto brał go w opiekę kościół, ze swej istoty i zasad naturalny protektor nieszczęśliwych, głoszący z ambony nakazy: „nagiego przyodziać, głodnego nakarmić", „błogosławieni miłosierni" itp. Przecież do dziś krążą gadki, jak to nieraz sam Pan Jezus i święci Pańscy przybierają na się postać dziada i obcują z ludźmi. Torba i kij żebraczy korzystały poniekąd z refleksów promieni, biegnących od stajenki betlejemskiej. Biblijna przypowieść o uchu iglanym, o Łazarzu, bardzo wysoko wyniosła w oczach ludu ubóstwo, wyciągające rękę o jałmużnę. Jakże powszechnie jest znana w różnych odmianach gadka o Pietrowej maci, diabelskiej sekutnicy bez serca, która nawet z piekła mogła zostać wybawiona dzięki mimowolnemu datkowi, czy błahej przysłudze dla żebraka. A zresztą sama nieuchronna dla każdego starość jest także rodzajem kalectwa, upodabniającym do ułomnego dziada. Toteż nie wiedzieć z czego się wywodzi szanowana w rodzinie nazwa dziada i babci: czy od niedołężnego żebraka, czy odwrotnie. Wobec tego należy współczuć i wspomagać proszalnego dziada i pogardzać nim się nie godzi.

Jakże się odbywało pierwsze posunięcie do roli żebraka? Gdy urodzonego kalekę cokolwiek w chałupie podchowano i przekonano się, że nie nadaje się nawet do pasienia gęsi, ani do pilnowania chaty w razie koniecznej nieobecności jej mieszkańców, po krótkiej naradzie szyto dlań torbę ze zgrzebnego płótna i przewieszano mu ją przez ramię, by miał do czego zbierać jałmużnę. Do ręki wtykano mu prosty silny kij, służący do opędzania się przed psami lub gawiedzią. By zaś namacalnie czuł, że raz na zawsze zamknął się przed nim skobel chaty rodzinnej, do której ni żywy ni umarły nie ma po co wracać, zazwyczaj otrzymywał przy rozstaniu srogie cięgi, które się powtarzały przy każdorazowej próbie powrotu do swoich. Za pierwszym razem zwykle wyprowadzano skazańca wygnańca na obszar sąsiedniej lub dalszej wsi, której biedak przeważnie nigdy przedtem nie poznał, toteż zwykle drogi powrotnej nie zdołał sobie zapamiętać (wyprowadzano zwykle przed świtem, po ciemku). Głód kierował następnie jego krokami do najbliższej sadyby.

Gorzej było dla domowników, gdy chcieli się pozbyć ułomniaka na nogi. Wtedy musiał z konieczności pozostać przy rodzinie, albo na jej szczęście zdarzył się inny żebrak, który podjął się nowego towarzysza na wózku wozić, a wtedy im obu zwykle dobrze się powodziło. (C. d. n.)

czystości przerwała gwałtowna burza z deszczem. Przybyłym członkom S. L. złożył podziękowanie za przybycie prezes Zarządu Pow. p. Wacław Krzeptowski.

Członkowie Stronnictwa Narodowego zebrali się w Nowym Targu, gdzie odbyło sią poświęcenie sztandaru, po czym udali się pochodem w ilości około 280 osób, z czego $^3/_4$ członków było z Zakopanego i Nowego Targu, do Ludźmierza. W drodze pod Borem odbyło się publiczne zebranie.

MIECZYSŁAW KOSSEK.

Przeczucia...

... A kiedy radość w objęcia nas bierze
i szczęście się ku nam uśmiecha szczerze —
niepokój jakiś kładzie dziwne cienie
na duszę naszą...,
i blade mary przeczucia nas straszą,
że zbliża się ku nam nowe cierpienie..?
— — — — — — — aż prysnął
sen szczęcia krótki — pierś czyjąś ścisnął
ból...
i na dno serca łza padła goryczy;
w zbolałej duszy rozpacznie coś krzyczy
za szczęściem, które nie było,
które się tylko śniło...
tęsknota może — a może i... Bunt...!

Ochrona kapliczek i figur przydrożnych.

Pragnąc utrzymać piękne kaplice przydrożne, będące dziełem rąk rzeźbiarzy artystów chłopskich podhalańskich, p. Starosta pow. wystosował do wójtów, sołtysów, ks proboszczów, kier. szkół, stowarzyszeń kulturalnych i oświatowych następującą odezwę:

Jedną z charakterystycznych cech pięknego krajobrazu podhalańskiego są tak licznie rozsiane po naszych polach przy drogach i po ogrodach prywatnych kaplice, figury kamienne i krzyże, świadczące o wysokiej w przeszłości kulturze religijnej i artystycznej ludności tut. powiatu.

Niestety obserwuje się obecnie częste zaniedbanie i opuszczenie, a co za tym idzie znaczne zniszczenie tych kapliczek, wykradanie figur i obrazów świętych, ścinanie otaczających je drzew i tp.

Dzieje się to z krzywdą dla pokoleń dawniejszych, które kapliczki te fundowały, ze szkodą dla kultury ogólnej i opinii ludu podhalańskiego, a nawet ze szkodą dla silnie rozwijającego się w naszych okolicach ruchu turystycznego i krajoznawczego.

Dlatego zwracam się — jako gospodarz i opiekun powiatu do wszystkich, którym interes i dobro naszej dziedziny na sercu leży, jak i do tych, którzy z racji swych stanowisk społecznych powołani są do troski i opieki nad objektami czci religijnej i zabytkami kultury z prośbą o zwrócenie uwagi na opłakany stan obecny kaplic, kapliczek i krzyżów przydrożnych i zainicjowanie rozumnej ochrony i upiększenia, oraz o pouczenie swego otoczenia o wysokiej wartości zabytkowej i atrakcyjnej tych objektów.

Proponuję powołanie w każdej gromadzie czy parafii z pośród ludzi dobrej woli małych Komitetów „Miłośników i opiekunów zabytkowych kapliczek", któreby sporządziły ewidencję kapliczek na swym terenie i zajęły się kolejnym doprowadzeniem ich do stanu nieprzynoszącego ujmy całej ludności.

Z pełnym zainteresowaniem oczekiwać będę wiadomości o utworzeniu się takich Komitetów i przesłania odpisów sporządzonych przez te Komitety ewidencji.

Przemysł ludowy w Szczawnicy.

W b. sezonie otwarto w Szczawnicy skład wyrobów ludowych. Zorganizowaniem pracy w zakresie haftu, wyrobów drewnianych rzeźbionych i ceramiki zajęło się Two Szkoły Ludowej, które dzięki funduszowi uzyskanemu staraniem stale tu przebywającego literata p. Jana Wiktora i Komisji Zdrojowej rozwinęło energiczną działalność.

Jest to wielką zasługą T. S. L. a w szczególności Pań: Bielawskiej, Malinowskiej, Orchelowej, Rossowej i Tomalowej, że mimo rozlicznych trudności umiały zgromadzić kilkadziesiąt kobiet i dziewcząt i zachęcić do pracy, która teraz tak piękne wydała owoce.

Dzięki hr. Stadnickiemu, właścicielowi Szczawnicy, uzyskano stałe stoisko do sprzedaży haftów i robót drewnianych, którego uroczyste otwarcie i poświęcenie odbyło się w dniu 30 VII w obecności licznie zebranej publiczności. Słowo wstępne powiedział prezes Twa Pop. Przem. Lud. na Pomorzu prof. Gros. Wskazując na wysiłek ludu górskiego, który pracą w dziedzinie przemysłu domowego pragnie ratować się od biedy i niedostatku i podkreślając piękno wyrobów szczawnickich i ich odrębność regionalną, zachęcał Kuracjuszów do popierania wytwórczości ludowej regionu szczawnickiego.

Stoisko pięknie wykonane z drzewa przez górala Ludwika Wierciocha poświęcił ks. Sroka, po czym imieniem Komisji Zdrojowej przemówił radca Strzelbicki wyrażając zadowolenie, że praca ludności znachodzi pole zbytu i zapewniając poparcie tej pracy przez Komisję na przyszłość.

Orkiestra zdrojowa pod batutą p. Wrońskiego odegrała szereg utworów „na góralską nutę".

Hafciarki w strojach szczawnickich zakrzątnęły się około sprzedaży, a publiczność z żywym zainteresowaniem oglądała i kupowała nagromadzone wyroby. Zapoczątkowana tak poważnie akcja rozwoju hafciarstwa i robót snycerskich w okręgu szczawnickim zasługuje na uwagę pomoc i opiekę czynników, których pieczy te sprawy są powierzone, w szczególności Pana Konserwatora Wojewódzkiego i Twa Pop. Przem. Ludowego na okręg krakowski.

Z wycieczki po sąsiednim powiecie.

Z końcem maja br. Zarząd Krak. Izby Rolniczej z zastępcą prezesa p. Soboniem i Dyr. Buczyńskim na czele, organizując wycieczkę, zaznajomił się z pracą rolniczą w powiecie nowosądeckim.

W pierwszym dniu wycieczki we wsi Podrzecze oglądano gospodarstwa przodownicze, w Brzeżnej kurs tkacki, przegląd bydła i jagniąt, w Podegrodziu zwiedzono Żeńską Szkołę Rolniczą, gdzie uczenice zaznajamiały uczestników wycieczki z uprawą buraków, ziemniaków i różnych jarzyn.

W Gołkowicach i Gaboniu widziano spęd bydła czerwonego, gdzie doprowadzono 20 ładnych buchaji, 50 krów i kilkanaście jałówek, zaś w Łącku i Czerncu przegląd jagniąt i bydła.

Ze strony O. T. R. w wycieczce brał udział miejscowy agronom, oraz inż. sadowniczy p. Jędrzej Drzewiński, fachowiec z zamiłowania, którego można powiatowi sądeckiemu pozazdrościć. Przy oglądaniu sadów zaznajamiał uczestników wycieczki ze sposobami pielęgnacji drzewek owocowych, pokazując sady poszczególnych gospodarzy, dzieło jego długoletniej pracy.

W niektórych gromadach widziano znaczne obszary obsadzone drzewami owocowymi, pod którymi uprawiają rośliny okopowe, żyto i pszenicę.

W kilku gromadach sady są w następujących rozmiarach: w Czerncy obszar ziemi pod sadami wynosi 60 morgów, na którym zasadzono 8.000 szt. drzewek, w Łącku na 150 morgach zasadzono 18.000 szt. drzewek, w Gaboniu na 70 morgach 9.000 szt. drzewek, w Podegrodziu na 50 morgach 7000 szt. drzewek, w Brzeżnej na 60 morgach 7.000 szt. drzewek, w Tęgobowcy i Białej Wodzie na 160 morgach 25.000 szt drzewek, w Wielogłowach na 50 morgach 7.000 szt. drzewek. We wszystkich tych miejscowościach oglądano spółdzielcze szkółki drzewek.

W drugim dniu wycieczki oglądano w Kurowie Związek Hodowców Koni. Tam znów prezes Związku Franciszek Michalik miał się czym pochwalić.

Przyprowadzono na przegląd 4 pierwszorzędne ogiery, własność Związku, oraz 35 zawodowych klaczy z potomstwem.

W kilku kierunkach pracy gospodarczej nasz powiat nie da się powstydzić powiatowi nowosądeckiemu, jednak w kierunku sadowniczym i hodowli koni konkurencji im nie zrobimy.

Na zakończenie cała wycieczka udała się do Rożnowa, by oglądnąć budowę tamy na Dunajcu, której długość będzie wynosić 550 metrów, szerokość 50 mtr., a wysokość 32 metry. Projekt tej budowy został sporządzony w r. 1917, a prace koło budowy rozpoczęto w r. 1935, dokończenie jest spodziewane w r. 1940. Praca idzie szybkim tempem, gdyż jest zatrudnionych 1400 robotników na dobę. Specjalnie zbudowanym torem kolejowym pociągi dowożą materiały budowlane. Siły elektrycznej do poruszania różnych maszyn przeważnie systemu amerykańskiego dostarczają fabryki w Mościcach. Koszt budowy tej zapory jest obliczony na 40 milionów złotych.

I tak nasz harnaś podhalański Dunajec ujęty w karby techniki będzie poruszał w Rożnowie 7 olbrzymich turbin i służył ludzkości. *Wojciech Kamiński.*

Z Polski i ze świata

„Wieś Polska". Pod tym tytułem wychodzi w Warszawie od 7 sierpnia tygodnik poświęcony sprawom wsi polskiej, organ Obozu Zjednoczenia Narodowego. Pismo najwięcej uwagi poświęca zagadnieniom kulturalnym i gospodarczym wsi oraz najważniejszym przejawom życia społecznego Polski. Redaktorem naczelnym jest znany podhalanin, p. Antoni Zachemski. Z chwilą ukazania się „Wsi Polskiej" przestał wychodzić „Gospodarz Polski", „Gazeta Chłopska" i kilka pomniejszych tygodników, poświęconych sprawom wsi.

Min. Rolnictwa i Ref. Rolnych przydzielając część gruntów w województwie pomorskim i poznańskim dla osadników rolnikom wojew. krakowskiego przyznało równocześnie kredyt w wysokości 100 000 zł na umożliwienie nabycia osad w tychże wojew. O kredyt mogą się starać nabywcy gruntów od osadników, przenoszących się do wyżej podanych województw. Pożyczka może być przyznana w wysokości najwyżej 1500 zł. Podania należy wnosić do Starostwa w N. Targu.

Ważne dla myśliwych i rolników. Min. Rol. zakazało przywozić z Austrii, Czech i Jugosławii do Polski królików i zające żywe i bite z powodu grasującej tam niebezpiecznej choroby zw. tularemią.

Inżynierowie polscy zastanawiają się poważnie nad budową kanału, któryby połączył drogą wodną Śląsk z Gdynią, coby znacznie mogło odciążyć magistralę węglową. Odcinek Gdynia-Bydgoszcz zostałby przede wszystkim wybudowany.

Produkcja cukru w Polsce w roku 1936/37 wyniosła 4.585.417 q. Z tego spożyto w kraju 3.254.361 q, wywieziono zagranicę 39.129 q. Konsumcja w kraju wzrosła w tym roku o 255.000 q.

Rząd ma zamiar zbudować trzy wielkie elektrownie wodne: w Czchowie na Dunajcu, poniżej zapory wodnej budowanej w Rożnowie, w Porąbce na Sole i w Zabrodni na Sanie. Moc tych trzech elektrowni wyniesie 60.000 KW.

Nie nosić prosiąt w workach. Udowodniono, że 50% prosiąt zakupionych na jarmarkaph ginie na zapalenie płuc wywołane przez noszenie świń z targowicy w workach. Apeluje się do rolników, aby przy zakupnie prosiąt nie wkładali je do worków, lecz nosili do wozów na rękach.

Kronika.

Odznaczenia otrzymali za pracę społeczną.

Złoty Krzyż Zasługi: Ks. Franciszek Urway, proboszcz w Bukowinie Podszklu.

Srebrny Krzyż Zasługi: Jan Wiktor Szczawnica, rejent Stan. Pęksa, inż. Fr. Czubernat i Fr. Drużbacki — Nowy Targ, W. Kamiński Szaflary, W. Tylka Ciche, dr K. Morawski i A. Krzyżak — Zakopane.

Brązowy Krzyż Zasługi: Jan Bukowski Dzianisz, Karol Kotlarz Piekielnik, Zofia Krupowa Ludźmierz, Szymon Kuchta Bukowina, Józef Kułach Ratułów, Józef Leja Podczerwone, Ign. Litwiak Zubrzyca G., T. Mıciczak Jurgów, Jan Nachman Szlachtowa, J. Pirchała Łapsze N., St. Pitoń Kościeliska, Ign. Skoczyk Lipnica W., St. Szczepaniak Kościelisko, Anna Szyszkowa Jurgów, Jan Tomala Szczawnica, Wł. Waradzyn Sromowce N., Jan Zubek Dzianisz, Fr. Franosz B. Dunajec, Jan Głuc Krościenko, Jakub Greczek Kluszkowce, W. Homelski Szaflary, Jakub Kozielec Tylmanowa, Andrzej Łojek Krempachy, Józef Magiera Kacwin, St. Pardel Chyżne, W. Piszczór Skrzypne, Ign. Plewa Lasek, Jakub Plewa Huba, Jan Poliński Ochotnica, J. Chlebek Cz. Dunajec, Jan Dyda Krośnica, A. Pawlikowski Małe Ciche, Ign. Pawluśkiewicz N Targ.

Zmiany na stanowiskach kierowników i nauczycieli szkół powsz. w powiecie. Przeniesienia w szkolnictwie powsz. w obrębie powiatu: pp. Janaszowie z Gronkowa do Kościelisk, p. Przytułowa G. ze Szczawnicy do Gronkowa, p. Podrecka z Raby W. do Ludźmierza, p. Leśnicka M. z Ochotnicy Gorcowego do Gliczarowa, p. Pluciński Jan z Brzegów do Frydmana, p. Krupa M. i p. Hyłówna A. z Jaworek oraz p. Krupowa St. z Białej Wody do Kluszkowiec, p. Rączkówna M. ze szk. pryw. do szkoły w Zakopanem na Bystrem, p. Piasecki W. z Kościelisk do Podszkla, p. Dominówna A. z Leśnicy do Podsarnia, p. Kunianka J. z Lipnicy W. do Długopola, p. Łukaszczykówna L. z Długopola do Lipnicy W. szk. 3 kl, p. Ostrowski W. ze Szlachtowej do Dzianisza, p. Klockówna Z. z Trybsza do Dzianisza, p. Gajda Fr. z Chochołowa do Raby W., p. Bursówna E. z Dzianisza do Chochołowa, p. Ziębianka A. z Podsarnia do Tylmanowej, p. Duda Fr. z Łapsz N. do Międzyczerwiennego Gór., p. Prileńska M. z Harklowej do Leśnicy.

Przeniesieni z innych powiatów: p. A. Stochelowa z pow. niskiego do Podwilka, p. St. Machay z Lubomierza do Cz. Dunajca, p. F. Balon z Libiąża do Rabki-Zdroju (jako stały kierownik), p. A. Rowińska z Ponikły do Harklowej, p. St. Przytuła z Łukowej do Gronkowa.

Mianowani nauczycielami etat.: p. St. Śliwówna w Łapszach W., p. Wolakiewicz J. w Trybszu, p. Mgr Tumidajski Fr. w Zakopanem nr I, p. Hojarska St. w Brzegach, p. Poręba E. w Białej Wodzie, p. Połniaszek J. w Łapszach N. p. Popiela K. w Łapszance, p. Farganusówna M. w Ochotnicy-Skrodnem, p. Pachnia J. w Chyżnem, p. Chądzyńska Malwina w Lipnicy W. szk. 3 kl., p. Wilkówna Z. w Ochotnicy Ustrzyku, p. Babczakówna M. w Hubie, p. Ryndak K. w Tylmanowej, p. Nowak Jan w Szlachtowei, p. Pypeć T. w Jaworkach. — Resztę przeniesień podamy w następnym numerze.

W obrębie Podhala nastąpiły zmiany na stanowiskach kościelnych. Proboszczem w Rabce został Ks. M. Zdebski, wikariuszami: w Nowym Targu Ks. Krzywanek, w Czarnym Dunajcu Ks. Puryna, w Chabówce Ks. Wołoch, w Olsiówce Ks. Sysek, w Szaflarach Ks. Brawiak.

Nowe szkoły powszechne 1—kl powstają w roku szk. 1937/38 w Hubie, Małem Cichem i Gliczarowie Górnym. Jest to ważny krok naprzód w likwidacji analfabetyzmu i udostępnieniu szkoły wszystkim dzieciom. Uruchomienie nowych szkół jest możliwe dzięki powiększeniu budżetu Ministerstwa Oświaty i przydzieleniu większej liczby etatów nauczycielskich. Ogółem powiat otrzymał na rok 1937/38 15 nowych etatów.

Rok szkolny rozpocznie się 3 września br. we wszystkich szkołach powszechnych i średnich.

Mecz piłki nożnej. W niedzielę dnia 15/VIII br. odbył się mecz piłki nożnej na stadionie w N. Targu między drużynami „W. K. S." Nowy Sącz a „Sokołem" z N. Targu, zakończony zwycięstwem „Sokoła" 5:2 (3:0).

Kino „Tatry" Nowy Targ wyświetla: 22 i 23 VIII br. epopea lotnicza „Orzeł leci do Chin", dnia 29 i 30/VIII „Armia Ewy".

„Tydzień Gór" w Wiśle rozpoczął się w ub. niedzielę i potrwa do 22 bm. Z naszych grup występowała już Szczawnica i Kościelisko. W piątek wystąpi Poronin i Spisz, w sobotę Orawa. — Ostatni dzień „Tygodnia Gór" niedziela zapowiada się niezwykle atrakcyjnie i interesująco. Rano o godz. 9 odbędzie się msza św. polowa z kazaniem. Po mszy św. defilada grup regionalnych oraz społeczeństwa przed P. Prezydentem. Wieczorem wielkie widowisko z udziałem wszystkich wyróżnionych grup regionalnych, podczas którego zostaną przyznane i rozdane nagrody. Na zakończenie „Tygodnia Gór" zapłoną ogniska sobótek na szczytach okolicznych gór.

Burza, która przeszła w dzień M. B. Zielnej ponad Zachodnią Małopolską dała się i Podhalu we znaki. Między innymi zaskoczyła burza grupę turystów na Giewoncie. Piorun uderzył w żelazny krzyż zabijając trzy osoby. Jeden z zabitych jest kobziarz Mróz, syn starego kobziarza z Poronina.

W Łapszach Niżnych dnia 10/VIII br. odbyło się przedstawienie pod kier. sędziego St. Roja. Dochód w wys. 70 zł przeznaczono na prace związane z wykończeniem budowy domu ludowego.

Walne Zgromadzenie Zw. Górali Spisza i Orawy odbędzie się dnia 19 września br. w Łapszach Niżnych na Spiszu z następującym programem: godz. 11: Udział w uroczystym nabożeństwie, godz. 13: Obrady w sali Domu Ludowego: a) sprawozdanie z działalności rocznej (J. Stanek), dyskusja, b) referat o celach i zadaniach Związku (Ks. dr F. Machay), dyskusja, c) wolne wnioski, d) zakończenie obrad. W razie braku potrzebnego „quorum" Zgromadzenie odbędzie się o pół godziny później przy udziale obecnych.

Państwowa Szkoła Przemysłu Drzewnego w Zakopanem przyjmuje chłopców z ukończoną szkołą powsz. w wieku lat 14 na rzeźbę i stolarstwo, lat 15 na ciesielstwo. Zapisy do końca sierpnia. Warunki przyjęcia wysyła Dyrekcja na żądanie.

Zjazd Okręgowy Organizacji Wiejskiej O. Z. N. odbędzie się w Krakowie w dniu 5 września br., na którym programowe przemówienie wygłosi szef sektoru wiejskiego sen. gen. Andrzej Galica.

Kto poprowadzi O. Z. N. w powiecie nowotarskim. W tej chwili przygotowuje się dobór ludzi do przyszłego zarządu powiatowego, którzyby gwarantowali konsolidację społeczeństwa podhalańskiego. Prezesem zarządu powiatowego mianowany jest p. Orawiec, wójt w Poroninie.

Zarozumiała a nierozumna napaść niejakiej p. Natalii Wrzywickiej w nr. 219 „I. K. C." na pokazy regionalne w Zakopanem, próbę przed występem na „Święcie Gór" znalazła należytą odprawę w zamieszczonym również w „I. K. C." liście pp. prof. Bystronia, W. Goetla, K. Makuszyńskiego, L. Solskiego, dyr. J. Zborowskiego i in. Autorzy listu pouczyli przedelikaconą damę, która w przepięknym pokazie etnograficznym zdołała zauważyć tylko „skandal, wycie szakali, uderzanie się pośladkami, ordynarne żłopanie wódki" i tp. jaka jest wartość skarbów kultury ludowej, demonstrowanych przez zespoły regionalne. Zamieszczenie nieprzytomnych uwag p. Wrzywickiej w „I. K. C" tłumaczą prawdopodobnym przeoczeniem wskutek nawału pracy, co Redakcja „I. K. C." podkreśliła tłustym drukiem. — Wyjaśnień Pow. Komitetu Tygodnia Gór nie zumieszczono, nie chcąc widocznie po raz drugi przypominać czytelnikom swego „przeoczenia".

Zlot Okręgowy K. S. M. M. odbędzie się w dniu 29 bm. w Białce Tatrzańskiej. W programie przewidziane nabożeństwo, defilada, zawody sportowe i rozdanie nagród.

W Trybszu buduje się piękny i szeroki gościniec oraz chodniki. Ludzie pracują z ochotą, bo widzą, że błoto zaczyna u nich znikać. Szkoda tylko, że tu i ówdzie płynie jeszcze na drogę gnojówka; przecie to „pieniądz" ucieka, o który tak trudno jest u chłopa. Tak samo jest w Łapszach Wyżnych, tam bez gnojówki w rowach nie byłoby żadnego „uroku".

T. S. L. w Szczawnicy zebrało drogą składek ulicznych na daninę oświatową dla wschodniej Małopolski kwotę 208 zł 23 gr.

Oryginalny strajk miał miejsce w cegielni w Jordanowie. Robotnicy zażądali obniżenia zarobków 40%, aby tylko utrzymać cegielnię w ruchu i poparli swe żądania strajkiem.

Na fundusz prasowy złożyli: pp. Wroński Jan Kraków 1 zł, Mastella Eug. Lwów 1 zł, Székely Aladár Jabłonka 2 zł.

Owoce i jarzyny tego roku obrodziły bardzo dobrze na Podhalu. Rynek nowotarski w każdy jarmark wygląda co najmniej jak w Zaleszczykach. Zboża natomiast są słabsze z powodu ciągłych upałów w lipcu, a obecnie w czasie żniw częstych deszczów. Zbiór ziemniaków przewidują górale znacznie lepszy od zbóż.

Pożary. W B. Dunajcu spalił się dom i stajnia Jana Orawca Wali. Pożar lokalizowały straże poż. z B. Dunajca, Poronina i N. Targu pod kier. Fr. Galicy, naczelnika rejonu.

W Dębnie pożar od pioruna zniszczył dwa domy z zabudowaniami gosp. W akcji ratunkowej brało udział wojsko, oraz okoliczne straże pożarne.

Odpowiedzi Redakcji: Es-Ka — zamieścimy w następnym numerze.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr. 1.

Przedpłata w Polsce: roczna 4 zł, półroczna 2 zł, kwartalna 1 zł. w Ameryce rocznie 1·50 dol. — zagranicą rocznie równowartość — — 1·50 dol. am. — Rękopisów Redakcja nie zwraca. — —

Ceny ogłoszeń: cała strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł. Za jeden wiersz 95 gr wyraz tłustym drukiem podwójnie Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany tekstu do 50% opustu.

Redaktor: Michał Balara **Pismo redaguje Komitet.** **Wydawca: Podhalański Komitet Wydawniczy.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.